

*Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej*, pod redakcją naukową Romana Krzywego i Radosława Grześkowiaka, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2007–2008.

Wielce już zasłużona, wydawana od 1995 roku przez Instytut Badań Literackich seria „Biblioteka Pisarzy Staropolskich” prezentuje, jak deklarują jej twórcy, „nowocześnie opracowane edycje ważnych dzieł literatury dawnej”. Pod redakcją Adama Karpińskiego ukazało się dotychczas 35 tomów, w tym dzieła najwybitniejszych twórców doby staropolskiej, m.in. Hieronima Morsztyna, Kaspra Twardowskiego, Mikołaja Sępa-Szarzyńskiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Samuela Twardowskiego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Wiadomo jednak, że o mentalności i gustach danej epoki więcej niż jej arcydzieła mówią utwory najbardziej dla niej typowe. Ten właśnie, rozległy i wciąż do końca nierozpoznany obszar staropolskiej literatury popularnej postanowili „odkryć” edytorsko i naukowo Roman Krzywy i Radosław Grześkowiak, redaktorzy *Biblioteki Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej*<sup>1</sup>, powołanej do istnienia w 2007 roku na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Każdy z wydanych dotychczas czterech tomików Biblioteki zawiera stałe elementy składowe: wstęp, opis źródeł i zasady wydania, transkrypcję tekstów z komentarzami oraz słownik. Są to zatem edycje krytyczne, dochowujące wymogów współczesnego edytorstwa naukowego, choć adresowane do szerokiego grona humanistów.

Działalność BDLPO zainaugurowała edycja *Epitalamiów* Samuela Twardowskiego w opracowaniu Romana Krzywego<sup>2</sup>. Składają się na nią dwa poematy weselne napisane z okazji zaślubin Jakuba Hieronima Rozdrażewskiego i Anny Beaty z Opalińskich oraz Piotra Adama Opalińskiego i Anny Sieniucianki. Wydawca kreśli we *Wstępie* historię gatunku, wskazując na związki epitalamiów Twardowskiego z utworami poetów rzymskich, głównie Stacjusza i Klaudiana. W utworach nowożytnych, którym za wzór służył ten właśnie model epitalamium, fabuła skupiała się wokół opisu przygotowań do uczty weselnej i jej przebiegu. Podczas uroczystości postaci mityczne wygłaszały laudację pary młodej. Na gruncie polskim ewolucja konwencji gatunkowej widoczna jest m.in. w łacińskich elegiach Klemensa Janicjusza i w epitalamium Jana Kochanowskiego na wesele Krzysztofa Radziwiłła i Katarzyny Ostrogskiej. Renesans starożytnych wzorców Stacjusza i Klaudiana uwidacznia się w utworze Jana Jurkowskiego *Hymeneusz Jego Miłości Pana Jana Baptysty Cekiero i szlachetnej Panny Anny Frąckowicówny*. Tą drogą podążył również Samuel Twardowski, „dostosowując nienowe rozwiązanie formalne do aktualnych okoliczności, dając mu własną oprawę stylistyczną oraz modyfikując co nieco fabularne konstanty”<sup>3</sup>. Twardowski w swych zaślubinowych panegirykach zrezygnował z opisu aktu weselnego. Skupił się natomiast na prezentacji wydarzeń poprzedzających ceremonię ślubną, dzięki czemu oba utwory nabrały typowo epickiego charakteru. W układzie fabularnym centralną rolę odgrywają postaci mitologiczne, gdyż „właśnie mit jest podstawową materią, z jakiej poeta postanowił ukształtować swoje ślubne podarunki”<sup>4</sup>. Cechą omawianych *Epitalamiów* jest wyraźnie zarysowany element laudacyjny. Poeta wychwalał możne rody (Opalińskich, Rozdrażewskich, Sieniutów), z którymi związane były jego losy. Adaptacja wzorców rzymskich i bogata osnowa mity-

<sup>1</sup> Dalej skrót: BDLPO.

<sup>2</sup> S. Twardowski, *Epitalamia*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> Tamże, s. 16.

<sup>4</sup> Tamże, s. 11 n.

logiczna w istotny sposób wpłynęły na urozmaicenie konwencjonalnych elementów gatunku (enkomion, życzenia). Przedstawione w obu panegirykach obrazy mityczne potwierdzają malarski zmysł Twardowskiego, który umiejętnie posługuje się efektami plastycznymi o charakterze alegorycznym. Jak stwierdza Roman Krzywy: „Już chociażby z tego powodu warto przypomnieć poematy weselne Skrzypnianina, gdyż dzięki wyobraźni malarskiej poety odbiegają od przeciętnego poziomu staropolskich panegiryków”<sup>5</sup>.

Drugi tomik BDLPO, opracowany przez Dariusza Chemperka i Romana Krzywego, wydobył z zapomnienia *Smutne żale po utraconych dzieciach* Stanisława Morsztyna<sup>6</sup>. Ten literacki pomnik dla Teresy i Jana, wpisujący się w nurt staropolskiej poezji okolicznościowej, stanowi wyraźne nawiązanie do *Trenów* Jana Kochanowskiego. Lektura cyklu dziesięciu trenów, co podkreślają autorzy *Wstępu*, pozwala skonstatować, iż Morsztyn dokonuje w nich rozrachunku z własnym światopoglądem, a filozofię stoicką traktuje jako punkt wyjścia dla swych rozważań. Pojawia się tu zatem refleksja egzystencjalna, której centralnym problemem uczynił poeta ideę *vanitas*. Wysoka kultura literacka Morsztyna powoduje, iż intensywność refleksji wanitatywnej nie obniża wartości artystycznej cyklu, a „odwaga intelektualna poety idzie w parze z ekspresją obrazowania i erudycją”. Wartość zbioru Morsztynowych trenów celnie charakteryzują słowa wydawców: „*Smutne żale* Stanisława Morsztyna to dzieło niezwykle. Intymne, ale pozbawione ekshibicjonizmu, wyrażające ból, ale broniące się przed jego paroksyzmami, barokowe i jednocześnie klasycystyczne, okolicznościowe – a jednak mówiące o tym, co ponadjednostkowe”<sup>7</sup>.

Trzeci z wydanych dotąd tomów BDLPO przynosi opracowane przez Romana Mazurkiewicza słynne kazanie noworoczno-stanowe o Jacku Mijakowskiego *Kokosz panom krakowianom za kolędę dana*<sup>8</sup>. Wygłosił je dominikański kaznodzieja w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1637 roku w krakowskim kościele Mariackim. W druku pojawiła się *Kokosz* na wiosnę roku następnego jako „śmigurst”, czyli podarunek wielkanocny ofiarowany świeżo poślubionym małżonkom, Janowi Mikołajowi Daniłowiczowi i Zofii Tęczyńskiej. Mijakowski nawiązuje w nim do perykopy z Ewangelii św. Mateusza czytanej w dniu św. Szczepana, w której Chrystus przyrównuje się do kokoszy gromadzącej pisklęta pod skrzydła. Obszerne kazanie podzielone jest na dziewięć „kolęd”, którymi autor obdarowuje poszczególne stany. Są tu więc kazania dedykowane duchowieństwu, szlachcie, burmistrzowi i radzie miejskiej, akademikom, studentom, mieszczanom, mężatkom, wdowom i pannom. Analizując tekst *Kokoszy*, wydawca skupia się na kilku istotnych, dotychczas często marginalizowanych kwestiach. Zwraca zatem uwagę na tradycję, z której czerpał Mijakowski, specyfikę rejestru lektur i cytatów przywołanych w *Kokoszy* oraz kunszt retoryczny barokowego kaznodziei. Uzasadniając wartość kazań o Jacku dla współczesnego ich odbiorcy, wydawca pisze m.in.: „Dzisiejszy czytelnik jego kazań znajdzie w nich zajmującą galerię drobnych a żywych obrazków z codziennego życia dawnego Krakowa, z życia szlachty, mieszczan, kupców, rzemieślników, profesorów, studentów, pańien na wydaniu, małżeństw, dzieci i owych rarogów, co bujają po kamienicach”<sup>9</sup>. Miejmy nadzieję, że edycja ta skutecznie zweryfikuje pokutujący w historii literatury wizerunek Jacka Mijakowskiego jako „najbardziej typowego przedstawiciela wszystkich ujemnych cech stylu barokowego, kochającego się w sztucznych porównaniach i dziwacznych metaforach”<sup>10</sup>.

Ostatnim z wydanych dotychczas tomików BDLPO są opracowane przez Jacka Wójcickiego *Treny* Tobiasza Wiszniewskiego<sup>11</sup>. Cykl 21 utworów wydrukowanych w Krakowie w 1585 r. poświęcił poeta zmarłej matce. Choć za wzór posłużyły mu *Treny* Jana Kochanowskiego, naśladowanie

<sup>5</sup> Tamże, s. 23.

<sup>6</sup> S. Morsztyn, *Smutne żale po utraconych dzieciach*, oprac. D. Chemperka, R. Krzywy, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> Tamże, s. 18.

<sup>8</sup> J. Mijakowski, *Kokosz panom krakowianom za kolędę dana*, oprac. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2008.

<sup>9</sup> Tamże, s. 24.

<sup>10</sup> Tamże, s. 8.

<sup>11</sup> T. Wiszniewski, *Treny*, oprac. J. Wójcicki, Warszawa 2008.

mistrza z Czarnolasu, co z całą mocą podkreśla autor *Wstępu*, jest „przede wszystkim pracą imitacyjną w zgodzie z konwencją humanizmu renesansowego”, a rozliczanie Wiszniewskiego z zapożyczeń od Kochanowskiego byłoby małostkowością i lekceważeniem typowej dla odrodzenia strategii twórczej<sup>12</sup>. Wiszniewski podejmuje ponadto z Janem z Czarnolasu dialog o charakterze ideowym, którego osnową jest „chrystyjańska dysputa na temat śmierci i ukazanie tego, co jest za progiem życia”. Istotnym zjawiskiem formalnym jest w *Trenach* Wiszniewskiego „poetyka nadmiaru”, co nasuwa skojarzenie z estetyką manieryzmu. Ta „demonstracja obfitości” językowo-stylistycznej w *Trenach* Wiszniewskiego wskazuje na „rozluźnienie rygorów estetyki umiaru. może nawet świadczy o braku wycucia estetyki, która nakazywała dyscyplinę myślową ograniczającą nadmiar słów, choć tendencja ta nie przekłada się u niego na wybujałość zaznaczającą się na poziomie stylu”<sup>13</sup>.

Gratulując redaktorom BDLPO znakomitej i pozytywnej inicjatywy, można chyba wyrazić też nadzieję, że udostępniając współczesnemu czytelnikowi wartościowe i reprezentatywne utwory dawnej literatury okolicznościowej, seria ta – dopełniając edytorski dorobek *Biblioteki Literatury Staropolskiej* – przyczyni się do nadrobienia ogromnych wciąż zaległości w zakresie staropolskiego edytorstwa, a w konsekwencji pozwoli na obiektywizujące wzbogacenie obrazu naszego piśmiennictwa minionych wieków.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

<sup>12</sup> Tamże, s. 14–15.

<sup>13</sup> Tamże, s. 20.